

CENY PRENUMERATY:

W Łwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 5. 4

Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 83 h

Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K

Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerczy.

Adres Redakcji i Administracji:

Łwów, ul. Sokoła 1. 4.

CENY OGŁOSZEŃ:

Wiersz pettowy jednolamowy lub jego odpowiednik 8 kop. — 26 h. Nadesłane za wiersz pettowy lub jego miejsce 26 kop. — 86 h. Po kwadransie i przed tekstem wiersz pettowy 70 kop. — 2 K 80 h. Nekrologja za wiersz pettowy 20 kop. — 66 h. Drobne ogłoszenia po 2 kop. — 6 h za wyraz, najmniej 20 kop. — 66 h. Wyrazy tłustymi czcionkami liczą się podwójnie.

GAZETA**WIECZORNA**

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2245.

Łwów, niedziela dnia 1. (14.) marca 1915.

Rok V.

W Królestwie i Galicji.**Na froncie russko-austrj.-niemieckim.****ZE SZTABU NACZELNEGO WODZA.**

Urzędownie, dnia 28. II./13. III.

W rejonie Suwalskim nieprzyjacieli, utrzymując w dalszym ciągu Simno i Augustów, przeszedł do ofensywy na Sejny, w rejonie których toczy się walka; na prawym brzegu Narwi silny artyleryjski ogień.

Na froncie między rzeką Omulewem i rzeką Orzyc i w kierunku Przasnysza ofensywę nieprzyjaciela powstrzymują nasze wojska.

Na lewym brzegu Wisły bez zmian.

W Karpatach na froncie między Gorlicami i przełęczą Łupkowską wykonaliśmy szereg energicznych kontrataków. Na południe od Gorlic nieprzyjacielskie oddziały, które przeszły Sękówkę i próbowały umocnić się na jej prawym brzegu zostały zniszczone. Nasi wywiadowcy otoczyli trzy wysuwające się naprzód w różnych miejscach nieprzyjacielskie rotę, które poddały się. Największy sukces miało nasze flankowe uderzenie w rejonie głównego austriackiego ataku, przyczem zostały wzięte wsie Łupków i Smolnik z otaczającymi wzgórzami i zdobyte dwie ciężkie haubice, dwa działa polowe, siedm karabinów maszynowych i ambulanse sanitarne z lekarzami. Ogółem wzięto do 4000 jenców z 70 oficerami.

W rejonach Rabe i Koziowej nieprzyjacieli znowu wykonywał bezowocne zaciekle ataki, mężnie wszędzie odpierane przez nasze wojska z ogromnymi stratami dla nieprzyjaciela.

We wschodniej Galicji koło wsi Niezwisk na Dniestrze dońscy kozacy znieśli trzy szwadrony pruskich huzarów. Ocaleni zostali wzięci do niewoli w liczbie 10 oficerów i 25 huzarów.

Piotrogród. (PAT) 27/II 12/III. Donoszą, że bombardowanie Osowca osłabło nieco. Niemcy 26. II./11. III. ostrzeliwali fortecę tylko między 5 a 7 godziną wieczorem. Ofensywę na pozycje przasnyskie prowadzą Niemcy dosyć ospale. Artylerja nieprzyjacielska rozwija silny ogień, ale piechota woli okopywać się w odległości 1,500 kroków. 25. i 26. II./10. i 11. III. działania Niemców wyróżniały się tutaj szczególną ostrożnością. Na wschód od Płocka koło wsi Ciechanowa w baterji nieprzyjacielskiej, znajdującej się pod naszym ogniem, nastąpił wybuch znacznej ilości wojennych materiałów.

NA FRONCIE NADWIŚLAŃSKIM.

W „Dz. Kij.“ czytamy:

Ogólna sytuacja na teatrze niemiecko-rosyjskim da się streścić w sposób następujący: Ossowiec, w dalszym ciągu bombardowany przez

12-calową artylerię oblężniczą, stał się jakby osiá, dokoła której obracają się dwie linje frontu, jedna — ciągnąca się na północny-wschód, której lewe skrzydło pod naciskiem wojsk rosyjskich cofa się na zachód — druga, ciągnąca się od Ossowca na połudn.-zachód, której prawe skrzydło naciera w kierunku mniej więcej południowo-wschodnim. Najbliżej Ossowca rozlokowane grupy — grodzieńska i łomżyńska — pozostają w pozycji prawie nieruchomej, mając widocznie za zadanie obronę skrzydeł osowieckiej armji oblężniczej i jej ciężkiej artylerji.

Na lewym brzegu Wisły, w rejonie Pilicy, obustronne ataki zdają się stopniowo ustępować miejsca coraz wyraźniej zaznaczającej się ofensywie rosyjskiej, której skutkiem jest zarówno zdobywany teren, jak i trofea wojenne w postaci jeńców i karabinów maszynowych. Dwukrotna próba ataków pod Łopusznem, prowadzonych w ulubionym przez Niemców szyku zwartym, została udaremniona.

Na froncie karpacko-galicyskim komunikat notuje: silny ogień działowy nad Dunajcem, oraz ponowne bezskuteczne ataki Austriaków na linji Gorlice—Uzsook.

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Paryż. (PAT) 27/II 12/III. Oficjalnie donoszą: Oficjalne doniesienie niemieckiego sztabu z 25. II./10. III. nie mogło nie uznać powodzenia oręża francuskiego. Pierwsze przyznanie się zawarte jest we wzmiance o działaniach francuskich wojsk w Champagny, które—według słów głównego sztabu niemieckiego rozpoczęły się równocześnie z powodzeniem wojsk niemieckich w rejonie jezior mazurskich. Jednakowoż w doniesieniu tem nie mówi się, — że poczynając z d. 12./25 II. wspomniany sukces Niemców zamienił się w ich niepowodzenie. — Drugim przyznaniem się, jest doniesienie niemieckie, że armja niemiecka w Champagny składała się tylko z dwóch słabych dywizji, chociaż równocześnie to samo doniesienie wspomina o dwóch dowódcach korpusu armji generała Einema i paru gwardyjskich bataljonach, przerzuconych z północy, jak również o innych bojowych jednostkach posłanych na pomoc. Po trzecie niemieckie doniesienie mówi, że w Champagny Niemcy ponieśli większe straty, niż te, które zadały im wojska rosyjskie na jeziorach Mazurskich. Tymczasem na jeziorach Mazurskich armja niemiecka składała się z 14 korpusów, trzech dywizji i kawalerji. Samo przez się rozumie się, że trudną rzeczą byłoby zadać dwóm słabym dywizjom straty cięższe, niż te, które zadały wojska rosyjskie czterem korpusom. Naodwrot trzeba powiedzieć, że niemieckie straty w Champagny były tak ciężkie, dlatego, że ich siły składały się tam nie z dwu dywizji, a więcej niż z dziesięciu.

Zestawiając nasze działania w Champagny musimy powiedzieć po pierwsze, że były one skutkiem nieprzerwanych lokalnych powodzeń, które kosztowały nas stosunkowo niewiele w stratach,

po drugie, zadaliliśmy nieprzyjacielowi ogromne straty, po trzecie, sukces nasz w Champagny zmusił nieprzyjaciela do skoncentrowania w tym punkcie pięciu korpusów i do zużytkowania wielkiej liczby wojennych materiałów, a po czwarte, powodzenie to pomogło z kolei Rosjanom i Anglikom odnieść świetne zwycięstwa, a po piąte, powodzenie to zmusiło niemiecki główny sztab do dania wyjaśnień równoznacznych z przyznaniem się do porażki.

Paryż (PAT) 27/II 12/III. W czasie oglądania frontowych tranzej znajdujących się o 30 metrów od linji nieprzyjacielskich okopów, gen. Monury, dowodzący jedną z armji i gen. Villare dowodzący jednym z korpusów tejże armji, zostali zranieni kulami w tym momencie, kiedy oglądali niemieckie pozycje przez strzelnicę.

Ostatnie wiadomości.**Depesze Piotrogradzkiej Agenc.****OFICJALNIE ZE SZTABU KAUKASKIEJ ARMJI.**

(PAT). 28 lutego (13 marca). Walki w rejonie Zaczorochskim odbywały się 27 lutego (12 marca) na szerokim froncie. Turcy wszędzie odparci. — W dolinie Alaszkerd nasze wojska po spotkaniu z Kurdami odrzuciły ich na południe. W innych kierunkach dzień minął spokojnie.

Sztokholm. (PAT). 25 lutego (10 marca). — „Deutsche Tagesztg.“ pisze, że Trydent jest to obszar bardzo niewielki, nie ma żadnej realnej wartości dla Austro-Węgier i ma tylko strategiczne znaczenie. Można być z góry pewnym — pisze gazeta — że po przejściu Trydentu w ręce włoskie zniknie stary austriacko-włoski antagonizm. Gazeta wita powyższe przez Austro-Węgry postanowienie jako zasługę wobec wielkiego powszechnego dzieła. Ponadto ten fakt nie może pozostać bez wpływu na Grecję i Rumunję.

Piotrogród. (PAT). 28 lutego (13 marca). Synod zarządził posłanie znajdującym się w niemieckiej niewoli 3000 egzemplarzy ewangelji i tyłuż psalterzy.

Bukareszt. (PAT). 28 lutego (13 marca). Minister skarbu Costinescu podał się do dymisji. Oficjalny „Victorul“ wyjaśnia to nieporozumieniem.

Saloniki. (PAT). 28 lutego (13 marca) Generał gubernator Sakulis wyjechał do Aten; jak sądzą, na zjazd partji Venizelosa.

Sztokholm. (PAT) 27/II 12/III. Do niemieck. parlamentu wniesiono projekt ustawy o wprowadzeniu państwowego monopolu na substancje azotowe. Projekt ustawy wywołany jest ustaniem przywozu przetworów zawierających azot, co wywołało niepożądane następstwa dla niemieckiego rolnictwa i przemysłu, a w szczególności dla produkcji ciał wybuchowych. Zamierza się wprowadzić produkcję ciał, zawierających azot, z azotu powietrza i pozostawić prawo sprzedaży wyłącznie państwu.

Wojna rusko-austriacko-niemiecka.

„TIMES“ O OFENZYWIE NA ROSYJSKIM FRONCIE.

Nie możemy jeszcze powiedzieć — pisze wojenny sprawozdawca „Timesa“ — że ostatnia wielka ofenzywa nieprzyjaciela złamana. Jednak naturalnie wywodził on bardzo małe sukcesy i, jak mówią ogółem, ofenzywa nie rokuje pomyślnych rezultatów Austriakom i Niemcom. Jeśli wojenne wydarzenia w ciągu najbliższych tygodni potwierdzą te wywody, to będziemy musieli przyjąć, że wrażenie wyniku tych operacji odbije się głęboko na sztabie niemieckim i nieprędko się rozwieje, a prawdopodobnie zrozumieją je też i żołnierze.

Są szanse, że za kilka miesięcy — stosownie do rozwoju sił sojuszników — Niemcy znajdą się w znacznie gorszym położeniu i zmuszeni będą trzymać się taktyki obronnej.

Jeżeli w sztabie niemieckim wiara, że rosyjskie armie nie mogą być pobite, do tego czasu nie zniknie, to wśród Niemców może przejąć się pragnienie rozpoczęcia rokowań, dopóki jeszcze Niemcy są w położeniu, pozwalającym im dyskutować o warunkach pokoju i póki ich nie zmuszą do przyjęcia innych warunków.

Jednakże to byłoby bardzo hańbiące dla niemieckiej pychy i raczej winniśmy przypuścić, że Niemcy nie poddadzą się, lecz rzucą w ogień wszystkie swoje nowe wojska, które powiedzie im się zebrać, odwołają swoje wojska z Galicji i Węgier, uszczkną, być może, kilka korpusów z Zachodu i uczynią nową próbę osiągnięcia swego celu.

Powinniśmy przeto obserwować i czekać. Jednakże wytrwałość Rosjan naturalnie polepsza nasze położenie na zachodzie i te kłopoty, które miały wrócić na nasz front po zwycięstwach nad Rosjanami, będą naturalnie miały bardzo fatalny wygład, jeśli im się w ogóle uda wrócić, gdyż Rosjanie potrafią zrobić z nich coś nie do poznania.

„Birż. Wied.“ piszą: Miarodajne sfery wojskowe zaznaczają, że ofenzywa od Chorzel i wzdłuż doliny rzeki Orzyc była już przedtem do przewidzenia, jako najbardziej prawdopodobne działanie Niemców przeciwko centrum naszych pozycji na prawym brzegu Narwi. Niezaprzeczenie, ofenzywę tę spełnia znaczna, samodzielnie działająca grupa, której liczebność określają na 8—10 korpusów. Mieszając z tem cofania się nieprzyjaciela w rejonie suwalskim nie trzeba.

Bezspornie, cofanie się Niemców z okręgów grodzieńskiego i suwalskiego, jest dla przeciwnika nieoczekiwaną koniecznością, wynikłą wyłącznie pod naciskiem działających z powodzeniem naszych wojsk w rejonie zaniemeńskim. Posuwanie się nieprzyjaciela od Chorzel ku Przasnyszowi — jest rezultatem powodzenia naszego w tym rejonie, któremu nieprzyjaciel przeciwstawia szczególny opór, aby osiągnąć tutaj jakiegokolwiek rezultaty.

Szczególny napór, który przejawiają Niemcy w kierunku na Przasnysz, dążąc do opanowania go, objaśnia się tem, że jest to droga najkrótsza do Warszawy. Prócz tego, opanowanie rejonu tego i niektórych miejsc prowadzi do wspólności działań z rejonem mławskim, wywiera wpływ w stosunku frontu na prawym brzegu Narwi, skąd może być okazana pomoc grupie, operującej pod Osowcem.

W każdym razie rejon ten dla Niemców jest nadzwyczaj ważny. Posuwając się tutaj, stwarzają sobie rozległą sferę wpływów, mogą opanować drogi, komunikować się z grupą Torunia i t. d.

Miarodajne sfery wojskowe przypuszczają, że posuwanie się Niemców — jak się zdaje — może dojść do Przasnysza. Dalej jednak ten ruch nie będzie się mógł rozwinąć. W każdym razie do Makowa, znajdującego się w odległości 64 wiorst od Warszawy, Niemcom nie uda się dojść.

Napór niemiecki, jak sądzą, nie będzie tak wielki, abyśmy pod naporem ich sił mieli się cofnąć zbyt daleko, od zajmowanych pozycji. Naodwrot, każde cofnięcie się z naszej strony będzie miało raczej znaczenie strategicznego manewru, aniżeli cofnięcie się pod naciskiem nieprzyjaciela.

W rejonie Pilicy działania nasze mają zupełnie powodzenie. Wojska nasze posunęły się naprzód, zabrały jeńców i karabiny maszynowe. Wszczęty tutaj ruch demonstracyjny wprowadził wojska niemieckie w bardzo kłopotliwe położenie, pozbawiając je możności wycofania się z bitwy i wysłania części swych sił w okolice Chorzel.

Z POGRANICZA KRÓLESTWA I LITWY.

Kiedy wyjeżdżaliśmy z O. przed czterema dniami (5 marca) — opowiada jeden z rannych w „Birż. Wied.“ — O. był ostrzeliwany przez ciężką artylerię niemiecką od strony zachodniej, gdzie były najważniejsze pozycje niemieckie. — Nasza artylerja toczy z powodzeniem walkę z niemiecką. Gdy Niemcy zbliżyli się ku O., spokojni mieszkańcy z okolicy, przylegającej do O. rozsiewali pogłoski, iż O. pod działaniem ciężkiej artylerji niemieckiej padnie po paru dniach. W rzeczywistości O. trzyma się od trzech tygodni i będzie trzymać się dalej.

Rannych ewakuowano przez Białystok. W Białymstoku pracują dalej wszystkie fabryki, grają bez przerwy kinematografy. O zaszytych wypadkach mówiły tylko wzmożone transporty rannych. Między rannymi było wielu niemieckich żołnierzy i oficerów oraz dwaj lotnicy z podstrzelonego przez nas „taube“.

Z państw neutralnych.

PRASA NIEMIEC I AUSTRII O TRYDENCIE.

Z Kopenhagi donoszą do „Birż. Wied.“: Wiedeńska prasa, wstrzymująca się od zamieszczania własnych wiadomości o pertraktacjach z Włochami, ogranicza się do przedruku zgodnych artykułów niemieckiej prasy bez komentarzy. — „Arbeiter Ztg.“, która zawierała zapytanie do prez. min. Stuergha, czy ustępstwa terytorjalne na rzecz Włoch nastąpią po ukończeniu wojny, czy już teraz — skonfiskowano. W „Deutsche Tagesztg.“ hr. Rewentlow twierdzi na podstawie własnych rzekomo informacji, że znalazł on nareszcie drogę dla przyjacielskiego porozumienia między Włochami a Austro-Węgrami: „Przedmiotem rokowań, prowadzonych pod protektorem ks. Buelowa, są sporne terytoria, t. zw. „Italia i-redenta“ („Włochy niewyswobodzone“). Te terytoria w rzeczywistości nie są wielkie i mają dla Austro-Węgier realne znaczenie tylko ze strategicznego punktu widzenia. Ale ze z przejściem tych ziem na rzecz Włoch giną wszystkie stare spory, przeto tem samem gaśnie i znaczenie tego terytorjum, jako w jennej granicy.

Nasi sprzymierzeńcy pojeśli nakoniec, że przebieg obecnej wojny wytworzył nieodzowną konieczność amputacji i że w nadziei lepszej przyszłości godzi się zapomnieć o tym bólu, jaki zada amputacja“.

Do „Russk. Słowa“ donoszą z Berlina przez Kopenhagę, że rokowania wiedzie Austrija z Włochami bezpośrednio, a specjalny poseł niemiecki ks. Buelow i ambasador wiedeński Niemiec, von Tschirshky, biorą udział w rokowaniach tylko nieoficjalnie. Niemiecka prasa widzi w tem, że rząd austro-węgierski dał się skłonić do ustępstw, „zwycięstwo ustępliwej polityki Buriana“. „Berl. Tgbl.“ pisze: „Straszne napięcie ostatnich czasów, obawa o utrzymanie przyjaznych stosunków między Austriją a Włochami — znikły. O szczegółach nie czas mówić i nie warto. Teraz wszystko w porządku“.

FORTYFIKOWANIE FJORDÓW CHRYSZTJANJ.

Chrystjanja (PAT) 27/II 12/III. W storkingu wniesiono projekt ustawy o obronie fjordów Chrystjanji. Zażądano 10,150.000 koron. Projekt ustawy przewiduje doprowadzenie do doskonałego stanu stacji floty wojennej na fjordach Chrystjanji, Chrystjan Sund, Bergen i na wyspach lofotskich. Rząd norweski kupił parochód „Bruze“ dla ustanowienia kursów okrętowych do Anglii. Na rachunek państwowych kolei żelaznych zostanie kupionych jeszcze parę parowców.

DARDANELE.

Paryż. (PAT) 27/II 12/III. Minist. wojny ogłasza, że dnia 25. II/10. III. przy niepomyślnej pogodzie dwa angielskie okręty opancerzone ostrzeli-

wwały baterje lekkich armat, panujące nad zatoką Morto u wejścia do Dardanelów. W nocy na 26. II/11. III. trawlerzy weszły do cieśniny pod przykryciem pancernika i krążownika i mimo silnego ognia baterji brzegowych udało się im oczyścić drogę przez pierwszą sferę min. 26. II/11. III. morską dywizja francuska wznowiła operacje przeciw fortom Bulair i połowym baterjom, rozstawionym nad zatoką Morto.

† Sergjusz hr. Witte.

Piotrogród. (P. A. T.). W nocy na 28. II/13. III. umarł sekretarz stanu, hr. Witte.

Sergjusz Witte, ur. 1849 roku w Tyflisie. Pochodził z niemieckiej rodziny. Po studjach uniwersyteckich w Odesie poświęcił się gospodarce kolejowej. Odznaczył się w wojnie r. 1877—78. Następnie brał udział w komisji kolejowej w Piotrogradzie i wydał historję kongresu pełnomocników rosyjskich dróg żelaznych. W dalszym ciągu swojej kariery był szefem departamentu kolei w ministerjum skarbu, oraz prezesem komisji taryfowej. W r. 1892 został ministrem komunikacji, a w 1893 ministrem skarbu. W tym charakterze zawarł traktaty handlowe i celne z Niemcami i Austriją. Zasłużył się przytem ogromnie około przywrócenia równowagi budżetowej Rosji. Napisał wiele specjalnych artykułów i broszur.

Ostatnimi czasy nazwisko Wittego stało się głośnie w Rosji. Jako inspirator publikacji wydanej pod pseudonimem Morskiego, o siłach wojennych Rosji, wyraźnie zaznaczył tendencję porozumienia z Niemcami. Publikacja ta spotkała szereg głosów prasy, ostro atakującej pomysły Wittego.



JAN GELLA.

PIEŚŃ ŻOŁNIERZA.

Skróń bez przyłbicy i pierś bez puklerza
Śmiało z rycerskich nadstawiamy szrank:
Nieodgadniony jest wieczór żołnierza,
Choć mu w pamięci tkwi słoneczny ranek...
A choć nam dzisiaj niezgojone rany
Smaga wichr ostry i orkan ulewny,
Jutro zdobędziem gród zaczarowany
I łożę, śpiącej w zamczysku królowy!

Jutro nam chwała i jutro grób cichy,
Wawrzyn, lub widmo hańby bladolicej!
Jutro będziemy dzwonili w kielichy,
W nieprzyjacielskiej zdohytej stolicy!
Jutro, co nieme czai się w mgle krwawej,
Jest dla żołnierza najśłodsza nagroda...
Szczęśliw, kto wraca z wojennej wyprawy,
Błogosławiony, kto umiera młodo!

Nicto, że idąc na trudy i smutki
Śmiałki, z wesela buńczuczny okrzykiem,
Odbiegłim wiernych oczą niezabudki,
Warkocz z wplecionym w włosy słonecznikiem...
Nic, że rodzinny dom płomieniem zgorze,
Sąsiadów jawną nawiedzony złością...
Stokroć piękniejsze, to co stać się może,
Niż to, co zdawna stało się pewnością!

Nieuleknione w orężnej potrzebie
Junaki, których złe wróżby nie strwożą,
Wrócim, czy legniem gdzieś w przydrożnym żlebie,
Zawsze dłoń będziemy błogosławić bożą:
Bo, żeśmy zawsze lekali się tyle
Tej samotności cmentarnej i ciszy,
Przeto nie sami spoczniemy w mogile,
Ale z grómadą wiernych towarzyszy!

Może ktoś kiedyś Męki Pańskiej godło
Wnieście tu, kędy do brzegu dobili...
Potem wiatr leśny będzie pachniał jodłą,
Potem śnieg ziemie przykryje, jak kłim...
Kiedyś bławaty, co wzelda obficie
Obwieszczą światu woń słodkiej pociechy,
Że umierając wielbiliśmy życie,
Co było piękne, jako nasze grzechy!

KRONIKA.

Repertuar Teatru w Kasynie miejskim we Lwowie (ul. Akademicka 13).

W niedzielę 1/14 marca, o godz. 3-30 po poł., po znizowanych cenach: „Ciepła wdówka“, komedia w 3 akt. M. Bauckiego — Wieczorem o zwykłej porze „300 dni“, („L'enfant du Miracle“), farsa w 3 aktach P. Gavault'a i R. Charvey'a i „Piękna Galatea“, operetka kom. w 1 a. z muzyką F. Suppé'go.

W poniedziałek 2/15 marca, po raz pierwszy, „Wykradziona żona“, komedia w 3 aktach Z. Przybylskiego, część muzyczno-wokalna w wykonaniu pp. L. Rogińskiego, H. Millera i dyr. W. Barączka i taniec „Motelot“ we dwie pary.

We wtorek 3/16 marca, pierwszy raz, „Majster i czeladnik“, komedia w 2 aktach J. Korzeniewskiego i „Piękna Galatea“, operetka komiczna w 1 akcie z muzyką F. Suppé'go.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschna, (plac Marjacki 7).

Teatr w Kasynie miejskim daje dziś dwa przedstawienia: popołudniu — po znizowanych cenach — „Ciepła wdówka“ i „Piękna Galatea“.

Intro premjera 3 aktowej komedji Z. Przybylskiego p. t. „Wykradziona żona“, nadzwyczaj wesołej i zabawnej sztuki. Przedstawienie to uzupełnią nowe produkcje muzyczno-wokalne pp. L. Rogińskiej, H. Millera i dyr. W. Barączka, oraz taniec „Motelot“ we dwie pary.

Dziś premjera nowego programu w teatrze wodewilowym „Casino de Paris“. Obok solowych numerów wystawioną będzie operetka „Dziesięć cór na wydaniu“ i farsa „Pomyłka pana Lambineta“.

Po dniach mroźnej zawiłej śnieżnej, która tak dotkliwie dała się odczuć miastu i mieszkańcom, nastąpiła gwałtowna odwilż, która, niesety, da się pewnie także we znaki. Masy śniegu, tając w szybkim dość tempie, spowodowały już zatopienie ulic miasta, w miarę postępu tajania zalew będzie się zwiększał i biały całun śniegu zastąpi szara masa błota. Perspektywa nie byt miła. Pocięchą w tem nieszczęściu tylko podniesienie się temperatury.

Tydzień postu minął i dziś rozpoczynają na nowo przedstawienia: Teatr w Kasynie miej., „Casino de Paris“ i liczne kinoteatry.

Rekolekcje Wielkopostne. W kościele OO. Bernardynów, odprawiać się będą dla wszystkich stanów rekolekcje parafialne od poniedziałku 15. marca 1915 do niedzieli 21. b. m. Codziennie o godzinie 6-tej wieczorem nieszpory z Wystawieniem Najświęt. Sakramentu i z kazaniem. W niedzielę dnia 21. b. m. uroczyste zakończenie i komunja św. generalna o godzinie 8 rano.

W kościele OO. Jezuitów w rozpoczynają się jutro rekolekcje dla pań, które potrwać do dnia 20. marca. Początek każdego dnia o godz. 4 popołudniu. Wspólna komunja w niedzielę dnia 21. bm. o godz. 7-30 rano.

W kościele św. Marji Magdaleny rozpoczyna się rekolekcje w niedzielę 21. marca br., codziennie o godzinie 6-tej wieczorem. Po nieszporach kazanie rekolekcyjne. W sobotę 27. marca generalna komunja św. o godz. 7 rano.

† Ś. p. dr. Jan Świątkowski, znany we Lwowie i kraju lekarz-psychjatra, zmarł w sobotę 13. b. m. — Polskie społeczeństwo straciło z grona swej inteligencji jednostkę prawdziwie dzielną i szlachetną. Zmarły prowadził przez szereg lat swoje wzorowo urządzone sanatorium psycho-nerwowych i oddawał się leczeniu tych nieszczęśliwych z ogromną obowiązkowością, łącząc z wysoką wiedzą dobroć serca.

Śp. Świątkowski to charakter prawy, obywatel dzielny, to też pozostawia za sobą ogólny żal kolegów, przyjaciół i szerokich warstw społeczeństwa.

Cześć jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się 16 b. m. o godz. 3-ciej popoł. z krypty oo. Bernardynów.

Z żałobnej karty. W Warszawie zmarł jeden z najwybitniejszych przedawicieli palestry śp. Edward Plebński. Jako wychowaniec Szkoły Głównej wcześniej już zaciągnął się do szeregów boowników pióra. Należał do założycieli i redaktorów chlubnej pamięci czasopisma „Niwa“, Przez długie lata pracował dla „Gazety sądowej“, gdzie drukował obszernie sprawozdanie

z ruchu ekonomiczno-prawniczego u nas i za granicą. Jako prawnik-cywilista cieszył się powagą i uznaniem. Pozostawił po sobie wiele notat z dziedziny prawno-ekonomicznej.

Marjan Andruszewski, artysta dramatyczny, znany ze sceny lwowskiej i krakowskiej, zmarł we Lwowie w 37 r. życia.

Ś. p. Helena z Klimowiczów Zimnowa, żona radcy rach. Namiestnictwa, zmarła wczoraj we Lwowie, w 47 roku życia. Pogrzeb zmarłej odbędzie się w poniedziałek 15. bm. o godz. 11 (czas ratuszowy) z Anatomji przy ul. Piekarskiej l. 52. na cmentarz Lyczakowski.

Będzie piwo! Jak donoszą dzienniki, będzie w najbliższym czasie wzięty pod rozwagę przez rosyjskie ministerstwa spraw wewnętrznych i handlu projekt dopuszczenia wyrobu i użytku dyetytycznego piwa słodowego. Pod pseudonimem piwa ma być dozwolony napój fabrykowany ze słodu (bez dodatku chmielu lub jego surrogatów, a zawierający nie więcej niż półtora procent alkoholu. Piwu temu nie wolno też dodawać „smaku“ w postaci chemikaliów.

Rząd ma zamiar także prawie bezalkoholizować piwo popierać przez ułatwienie dla niego postanowień akcyzowych i podatkowych. Piwo słodowe ma obok wartości jako napój używka — także wartość odżywczą; często używa się go jako środka leczniczego, wzmacniającego. Mały procent alkoholu konieczny jest, by się piwo to nie psuło, a z punktu widzenia walki z pijaństwem jest bez znaczenia; do upicia się takim piwem trzeba by go wypić przynajmniej 5 litrów — a nawet więcej.

Choroba Sary Bernhardt. Znakomita artystka przeszła, jak wiadomo z depesz, amputację nogi szczęśliwie. Obecnie znajduje się w rekonwalescencji i otrzymuje ze wszech stron świata listy i telegramy z wyrazami współczucia z powodu spadłego na nią nieszczęścia i z życzeniami rychłego wyzdrowienia. Królowa angielska Aleksandra przesała Sarze Bernhardt telegram. Z Anglii otrzymała Sara Bernhardt ponadto adres, zaopatrzony w dziesiątki tysięcy podpisów.

Skandal z państwem Caillaux. „Figaro“ donosi, że z głosniami w swoim czasie z procesu państwem Caillaux, którzy zatrzymali się w Lizbonie, powracając z Ameryki południowej, wydał się skandal. Działo się to w Palais-hotelu. Z powodu dnia świątecznego restauracja była pełna eleganckiej publiczności. Na korytarzu państwo Caillaux, o których przybyciu już w Lizbonie wiadano, stali się przedmiotem uwagi kilku młodzieńców. Zbliżywszy się szybko do jednego z nich p. Caillaux zapytał, na jakiej podstawie pozwalają sobie tak natarczywie fikować jego i jego żonę. Równocześnie wręczył p. Caillaux swój bilet wizytowy. Młodzieniec, którym był hr. Burne, odmówił jego przyjęcia oświadczając, że nie bije się z mordercami. W odpowiedzi na to p. Caillaux uderzył go. Hr. Burne nie został dłużny. Pani Caillaux rzuciła się między obu mężczyzn, ale przyjaciele hrabiego usunęli ją, a tymczasem bójka trwała w całym ciągu. Natychmiast po tem, pp. Caillaux opuścili Lizbonę.

Podczas „szerokiej“ zabawy. Wileński sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał sprawę porucznika Konstantego Kostrowa, który w Liwowie, siedząc w gabinecie restauracyjnym, dał kilka strzałów z rewolwera do ścian. Jedna z kul ścianę ową przebiła i trafiła adwokata Sasikowa, kładąc go trupem na miejscu. Oskarżony został na 6 miesięcy odwachu i 5000 rb. na rzecz rodziny zabitego. (Dz. K.)

Więści o jeńcach. Wykaz żołnierzy-jeńców Polaków, internowanych we wsi Dubrowino, gmina Kazatkulskoje, poczta Tatarskoja, okr. woj. Omsk, w Syberji.

Szere owcy: Rudolf Karpowicz, rolnik, Witwica, Jan Miller, rolnik Łukowica nad Seretem, Stan. Jakiel, kowal, Haczów, pow. Brzozów, Stefan Lublin, robotnik, Pila Kościelecka, pow. Chrzanów, Tomasz Głos, hutnik, Pila Kościelecka, pow. Chrzanów, Michał Kozłubski, rolnik, Jezierna, p. Zborów, Szymon Suchon, kuśnie z, Jeleśna, pow. Żywiec, Jan Reichel, rolnik, Haczów, p. Brzozów, Jan Mazur, rolnik, Czerlany, p. Gródek Jagielloński, Piotr Chowaniec, rolnik, Zawoja, Karol Klinka, rolnik, Porabka, Franciszek Jarosz, rolnik, Polanka Wielka, Feliks Szczygielski, robotnik, Bor-

szczowicepow. Lwów, Michał Kafel, rolnik, Hołoków, pow. Ottynia, Jan Wałek, krawiec, Polanka, pow. Myślenice, Paweł Stadnik, rolnik, Białoskórka, pow. Tarnopol, Edward Szklarski, szewc, Żywiec, Józef Mańlik, rolnik, Orzechówka, pow. Brzozów, Marcin Kuźnar, rolnik, Jasienica, Jan Kapała, rolnik, Olesno, Jan Baszniak, rolnik, Myślenice, Michał Hussowski, rolnik, Dolina, Jan Zimmerman, robotnik, Haczów, pow. Brzozów, Aleksander Popek, rolnik, Żydaczów, Stefan Stojak, rolnik, Podgórze, Andrzej Dąbrowicz, malarz, Stryj, Józef Padło, pocztowiec, Bogumiłowice, pow. Tarnów, Gefreiter Józef Gąsiorek, robotnik, Pisarzowice, pow. Kozy.

Franciszka Pohoška, zmarła we Lwowie, w 27 r. życia.

P. Meszulem Blumenthal, rodem z Monasterzysk, otrzymał na tuł. uniwersytecie stopień doktora praw.

Nadesłane.

DR. S. MIKOŁAJSKI

ordynuje w chorobach wewnętrznych od godziny 3-jej do 5-jej po południu ul. Śniadeckich 6, II p.

Czy można zatarasować Dardanele?

Kiedy z inicjatywy i pod naciskiem Niemiec Turcy wdali się w awanturniczą wyprawę na Egipt, w ich plan wchodziło między innymi zasypanie kanału Sueskiego piaskiem. Taki sposób wojny w obecnej dobie z aeroplanami i hydroplanami, zeppelinami, dreadnoughtami, łodziami podwodnymi i szesnastocalowymi haubicami, jest nieco spóźniony i mimowoli kieruje myśl w czasy Nabuchodonozora i Kserksesa.

A jednak analogiczny plan powzięli Turcy za ukazaniem się floty anglo-francuskiej pod murami Konstantynopola. W porcie dokonuje się obecnie pospieszne ładowanie na stare statki i barki szutru grubego i starego żelaziwa celem odwiezienia go na najwęższe miejsce w Dardanelach, gdzie barki rzeczono mają być zatopione, iżby w ten sposób utworzyć wporzek drogi eskadrze podwodnej barykady. W istocie rzeczy tego rodzaju przedsięwzięcie nie jest niemożliwe do wykonania wobec tego, że było już w przeszłości stosowane ze skutkiem.

Podczas wojny krymskiej przez zatopienie kilku okrętów na przestrzeni pomiędzy baterją konstantynowską a zatoką strzelecką został dla nieprzyjaciela zamknięty dostęp do Sebastopola przez Rosjan.

W czasie wojny hiszpańsko-amerykańskiej mizman Hobson na parowcu „Merrimak“ zatopił go odważnie u wejścia do zatoki Saint Jago, czem zamknął wyjście znajdującej się tam eskadrze admirała Serwera.

Nakoniec podczas wojny rusko-japońskiej uciekał się niejednokrotnie do zatopienia tak zwanych branderów u wejścia do Portu Artura admirał Togo.

Wszelako z udania się tego rodzaju przedsięwzięć w jednych warunkach nie należy wcale wnioskować, iż można to samo powtórzyć z równym powodzeniem w innych okolicznościach.

Parę cyfr przekonać może odrazu, że plan turecki postawienia na drodze eskadrze anglo-francuskiej podwodnych barykad z naładowanych statków nie jest dużo dowcipniejszy od projektowanego zasypania kanału Sueskiego piaskiem.

Głębokość Dardaneli w najwęższym ich miejscu wynosi około 19 sążni, więc wobec tego że największy dreadnought świata „Queen Elisabeth“ pogrąży się w wodzie na 4 sążnie, dla zatarasowania przed nim drogi trzeba by sporządzić barykadę podwodną na 15 sążni co najmniej, co wobec wysokości barki wymagałoby zatopienia aż ośmiu barek.

Szerokość Dardaneli w ich najwęższym miejscu wynosi 640 sążni. Wobec tego zatem, że długość największej barki wynosi 40 sążni, dla zupełnego zatarasowania cieśniny — a tylko zupełne zatarasowanie jej może uniemożliwić dostęp dla floty — potrzebaby aż 130 barek.

W tem przypuszczalnem obliczeniu wzięto pod uwagę najkorzystniejsze dla Turków warunki, a więc: przypuszcza się, iż posiadają taką ilość własnie największych barek, że do morza Marmara będą wchodzić pancerniki typu „Queen Elisabeth”, nie zaś starsze, zanurzające się w wodzie nie tak głęboko; że barki zostaną ułożone akuratnie najidealniej jedna na drugiej, wreszcie, że nieprzyjaciel będzie siedzieć z założonymi rękoma i obojętnie patrzeć na to, jak Turcy prowadzą na największe miejsce w Dardanelach swoją karawanę barek i jak je tam zatapiają.

Wynika z tego ponad wszelką wątpliwość, iż w rzeczywistości nie może zdarzyć się nic podobnego, zwłaszcza wobec floty napowietrznej, przed której bystrym wzrokiem nieprzyjaciel nie zdoła nie ukryć, a tem mniej tak poważnego przedsięwzięcia, jakim jest zatapianie szeregu okrętów.

Piasek, szuter, stare żelazko razem z przestarzałymi pancernikami tureckimi „Chair ed din Barbarosa” i „Turgud Reis”, o których dotychczas jakoś głośno, wywołuje jedynie uśmiech politowania przy zastawieniu tych środków walki z plusami anglo-francuskiej floty.

Niejaką, chociaż nieznacznie tylko usługę mógłby oddać Turkom „Goeben”, ale zniszczony ten przez wybuch miny pancernik, od 11 grudnia nie mogący więcej pokazać się na morzu Czarnem, zdając z najświeższych wiadomości, stoi melancholijnie w Bosforze, gdzie również towarzyszy mu uszkodzony pancernik „Breslau”.

Pozostają jeszcze krawoniki „Hamidje” i „Medzidje”, ale przecież ostrzeliwanie hotelu w Ławcie lub cłowego urzędu w Teodozji jest zupełnie czemś innem od spotkania się z rosyjskimi okrętami linjowymi, a tem więcej z armadą anglo-francuską.

Tak więc wszelkie usiłowania tureckie, mające na celu niedopuszczenie floty nieprzyjacielskiej pod mury Konstantynopola muszą spełznąć na niczem. A tymczasem już teraz więcej niż trzecia część środków obrony w Dardanelach uległa zniszczeniu. („Ran. Utro”).

OGŁOSZENIA

Podania od 1 K (30 kop.) w jęz. rosyjskim, polskim i niemieckim sporządza em. urzędnik techn.-admin., Jagiellońska 12 (dozorczyzna wskaże). — Poprzednio pl. Smolki 4

Podania w języku rosyjskim, tłumaczenia, rachunki itp. wykonuje jurysta. Zgłoszenia w sklepie p. Faryniaka, pl. Smolki 4.

Poszukuję ekonomicznej rodziny, rutynowanego, z dobrymi świadectwami, do dozoru gospodarstwa rolnego, zaraz, na ordynarję, Czaykowski, Piekarska 16.

Kucharka z najlepszymi świadectwami, pierwszorzędną, samodzielną siłą, potrzebną zaraz. Zgłoszenia: Bar „La Bohème”, ul. Kopernika 14.

Poszukuję 2 pokoje z kuchnią w okolicy ulic Kościuszki, Brajerowskiej, Podlewskiego, Krasickich i t. p. — Zgłoszenia pod „Mieszkanie” do Administracji „Gazety Wiecz.”

Poszukan poszukuje umeblowanego pokoju kawalerskiego. — Zgłoszenia pod „Pokój” do „Gazety Wiecz.”

Kupię futro miastowe, kurtkę futrzaną z futrzanymi rękawami i czapką. — Zgłoszenia pod „Futro” do Admin. „Gaz. Wieczornej”.

Kupię motor ropny, używany, ale w dobrym stanie, siły 12 do 20 koni. — Adres: Gmach Skarbka, 5 brama, II piętro, nr. 36.

Pracownicy, paradajski kupuje Ladstätter, Akademicka 10.

Kostjomy damskie wykonuje starannie i tanio — Kalczyński, Ossolińskich 19.

Papiery do pakowania, — forebki papierowe, tapety i sztukaterie sufitowe różnego rodzaju poleca CH. M. GOLDBERG, Słoneczna 5.

Antoni Wojtyński, właściciel pensjonatu w Brzechowicach, otworzył przy ulicy Kochanowskiego 2 **RESTAURACJĘ** zaopatrzoną w dobrą kuchnię, wyborną kawę i smaczne domowe ciasta

Gospoda Obywatelska przy ul. Czarnieckiego 1. 10 poleca dla P. T. inteligencji po najniższych cenach

Warszawską całodzienną kuchnię gorącą.

Od 8 rano kawa, herbata, czekolada, mleko. Od 10 rano gorące drugie śniadanie (lunch) a la carte. Od 12 w południe obiady (diners) z urozmaiconym menu lub a la carte z 3 dań 45 kop., z 4 dań i czarnej kawy lub deseru 75 kop. W abonamencie, także do domów w mezażkach, znaczny opust. Kolacje od 6 wiecz. Zamówienia na bankiety, wesela itp. od najskromniejszych do najwykwintniejszych. — Lokal spokojny, usługa skrzetna i rzetelna.

Przez z droższą kawą ziarnistą!

„POLNEGO KAWA” zastępuje w zupełności kawę ziarnistą, a pod względem zdrowotności i pożywności ją przewyższa.

„POLNEGO KAWA” polecona przez powagę lekarską i polecona dla osób słabego zdrowia i dzieci.

„POLNEGO KAWA” jest do nabycia we wszystkich handlach. Gdzie jej niema, proszę żądać. **Baczność na markę ochronną 3 gwiazdy!** P. T. Szanowni Kupcy nabywać mogą przy ul. Kaspra Boczkowskiego 14 (boczna Grodeckiej).

SOSNOWE CUKIERY

PRZECIW KASZLOWI, ASTMIE, CHRYPCIE I ZAFLEGMNIENIU.

Każdy woreczek zaopatrzony własnoręcznym podpisem:



Ostrzega się przed naśladowcami. — Do nabycia w aptekach. **Główny skład w aptece przy ul. Halickiej 5.**

Bar „La Bohème”

przy ul. Kopernika 14 (naprzeciw Bina „Kopernik”)

doskonałe śniadania, obiady i kolacje, — ciepłe i zimne przekąski o każdej porze dnia, wyborna kawa i herbata, pieczywo, ciastka, torty i t. d. wszystko domowej roboty.

Ceny umiarkowane.

„L' Illustration” ze zdjęciami z obecnej wojny.

S. GUSIEW-ORENBURGSKIJ.

S Y N.

OPOWIADANIE.

Z rosyjskiego tłum. dr. Stan. Zdziarski.

—:—

Batiuszka był w najwyższym stopniu zdumiony, że nauczyciel okazał się takim wynalazcą: smarkacz jeszcze, jeszcze mu mleko pod nosem nie wyszło, a już nową grę w karty wymyślił. Dajmy na to, że gra ta była dosyć stara i nazywała się powszechnie „Akulka”, ale przecież trzeba było zastąpić damę pikową przez króla karowego. Pierwszym razem, gdy batiuszka starał się wszelkimi sposobami pozbyć się króla, on pozostał mu w rękach. Nauczyciel ze śmiechu zmarszczył swój kaczki nos. Opasły, czerwony wójt zatrząsał się z zadowolenia, a młody rudy djakon, wesóły i śmiejący się, całkiem bez ceremonji zgął się ze śmiechu.

Batiuszka bezwarunkowo nie spodziewał się podobnego efektu.

Cały rozplamieniony ze wstydu i upokorzenia, rzucił króla na podłogę i nastąpił na niego nogą. Nie zadawalając się tem, wstał jeszcze i splunął na niego, mieszając go całkiem ze śmieciem. Straciwszy zwykły humor, gniewnie sprzątnął ze stołu karty i rzucił je gdzieś w kąt na okno.

— Ta gra — powiedział — w wysokim stopniu niesympatyczna. Dziwi mnie, Wasilij Stiepanicz, jak mogła wam przyjść do głowy ta nierozsądna fantazja...

— A przecież ojcie — zawstydził się nauczyciel — podobała się wam z początku.

— Nie zastanowiłem się, proszę wybaczyć... nie zastanowiłem się.

Tymczasem żona gospodarza domu weszła, by prosić na herbatę.

Przy herbacie rozmowa toczyła się nieustannie, jak można było spodziewać się o wojnie: od dawna wszystko kręciło się jedynie koło wojny, ludzie nie mogli o niczem innem mówić. Wójt martwił się, że o synu już od trzech miesięcy nie ma żadnych wiadomości... czy nie poległ, broń Boże! Ot już u Glebowych poległ najstarszy i u Mikulinych.

Na dworze lał deszcz, to ustając, to wzmagając się i bez przestanku bębnił po dachu. W ciemne okna, zdawało się, zaglądały płaczące twarze i lzy ich ze szmerem spływały po szybach.

W tej chwili spieszne kroki dały się słyszeć na podsieniu, drzwi z hałasem otwarły się, ktoś wszedł do kuchni i urywanym ze znużenia głosem przemówił:

— Tatku... przedziej!

Wójt zmarszczył brwi.

— Z pewnością mój Waniuszka...

Niespokojnie wstał i wyisł zamierzał do kuchni, ale już drzwi stamtąd otwarły się i zalekioną twarzyczką dziesięcioletniego chłopczyzny wsunęła się w przestrzeń.

— Tatku, przedziej! — mówił urywanym ze zmęczenia głosem — idźcie przedziej... Wasiukow przyjechał!

— Jaki Wasiukow?

— Wawrzyniec Wasiukow,

— Z wojny?

— Tak jest.

Wójt aż cofnął się i skamieniał.

— Ależ przecie pisali: zabity!

— Nie wiem. W tej chwili ze stacji...

— Pytałeś o naszego Fedia?

— Nie widziałem go nawet jeszcze, prosto tutaj polecałem!

— Boże... Boże! — szeptał ze wzruszenia wójt.

Zakręcił się w poszukiwaniach za czapką, której nie widział, przechodząc obok niej.

— Co tchu pędzić trzeba; Wasiukow z pewnością przywiózł wiadomość o synu!...

Wzruszyli się także duchowni.

Przecież był to pierwszy przybysz z wojny, uczestnik i świadek jej naoczny. Batiuszka polecił wójtowi zatrzymać się, sam zaś zaczął ubierać się. Djakon wymiał już swoją kudłatą czapkę, nadając jej wygląd zwierzęcego, który zupełnie nie godził się naiwną twarzyczką.

— I mnie weźcie! — prosiła żona batiuszki — ubierając się z pośpiechem w tegie palto.

Szybko poszli wsią, gęsiego krocząc wzdłuż płotów pomagając sobie wzajemnie przy przeprawianiu się przez kałuże i roztopy, w mokrej łące. Przeworny Waniuszka szedł na przedzie z latarnią i oświecał przejeżdżających. Tu i tam uo ulicach migotały jeszcze latarnie. Ludzie nawoływali się.

— Czyżby batiuszka?

— Jaki się masz, jak się masz, Sofroniczu. Dokąd to leżesz?

— Pewnie tam, dokąd i wy... Powiadają, że przyjechał Wasiuka-

I poszli razem.

(C. d. n.)